



GOSPODARZ

NIEZAWISŁY LUDOWY TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY I GOSPODARZY.
NAJWIĘKSZE ILUSTROWANE PISMO WŁOŚCIAŃSKIE NA KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ

<p>Warunki prenumeraty:</p> <p>Kwartalnie 700 Numer pojedynczy 60 Numery okazowe wysyłamy na zadanie bezpłatnie.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: Grodno, Zauł. Aleksandrowski 8 m. 4 Telefon № 226.</p> <p>Redakcja otwarta codziennie 11-1 pp. Administracja 9-2 i 5-7.</p>	<p>Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrový lub jego miejsce na pierwszej stronie i w tekście Mk. 100. Ostatnia stronica Mk. 50. Układ ogłoszeń sześciospalt.</p>
---	---	--

Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Antysemityzm ósemki

czyli Chjena przed wyborcami i w kąciku.



12

*Śluchaj, Kaśka! śluchaj Nastka!
Z cyfr najmilsza jest Dwunastka,
Ale tylko od tej pory,
Gdy zgłoszone są wybory
I już wiemy bez wątpienia,
Ze to lista „Zjednoczenia”!
Śluchaj, Jasiek! Śluchaj Franek!
Nie leć na lep obiecank,
Jakie ciska ci przed lica
I lewica i prawica,
Ale głosuj tu — i basta!
Kędy lista jest Dwunasta!
Śluchaj, ojczu! Śluchaj, matko!
Jeśli w Polsce ma być gładko,
Mów do syna, mów do wnuka,
Ze ci serce głośno puka
I rozmięka wnet na ciasto,
Kiedy wspomnisz tę Dwunastą!
Starzy! młodzi! panny! chłopcy!
Niechaj wam nie będzie obcy,
Numer „Centrum” „Zjednoczenia” —
Wiedzie Polskę do zbawienia,
I, choć się przeciwnik szasta,
Niech zwycięży ta — Dwunasta!*

Jagięta z pod Lublina.

Na wiecowej mównicy
Wykrzykują, jak dzicy:
„Huzia! huzia na żyda!
Żyd paskudztwo, ohyda!”
Lecz gdy nikt ich nie widzi,
Wtedy dobrzy są żydzi,
Żaden bowiem szlachcyna

Nic bez żyda nie wskóra.
Gdy się mówi bez gapia,
Dziedzic lcka oblapia
I się maca za serce,
Radząc w wspólnej szacherce,
Obszarnicy-paskarze
Z lichwą idą wszak w parze,

Razem chłopka sprzedają—
Kto poradzi z tą zgrają?
Tylko numer DWUNASTY
Stępi zęby tej kasty.
Więc kto Polskę miłuje,
Niech za Centrum głosujel

12



O czem każdy przed wyborami wiedzieć powinien.

Jak wygląda „Polskie Centrum” i Lewica w świetle prawdy.

(Dalszy ciąg).

W poprzednim numerze „Gospodacza” omówiliśmy znaczenie „Polskiego Centrum” oraz porównaliśmy program jego z programem i dążeniami prawicy. Każdy, kto pragnie, by Państwo nasze było istotnie polskiem, katolickim i ludowym, po przeczytaniu poprzedniego numeru „Gospodacza”, zrozumie, że *interes ludu polskiego wprost nie godzi się ani z programem, ani ze sposobami postępowania, ani z interesami prawicy*. I jak dzień biały jasnym jest, że na prawicy—która się zwie Narodową Demokracją, Związkiem Ludowo-Narodowym, lub, jak obecnie podczas wyborów, Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej—lud polski nie znajdzie żadnego zrozumienia i posłuchu dla spraw swoich. Gdyby ktoś jednak z ludu pomimo to powiedział sobie: „nie dbam o swoje własne sprawy i sprawy ludu, byle tylko Polska była szczęśliwą i potężną”, to i wten czas niema czego szukać na prawicy, która tylko walki partyjne prowadzi z lewicą, która nie dopuszcza do żadnych reform, która chce władzę wyłącznie w swe ręce uchwycić, choć sama czuje, że władzy tej nie utrzyma—i która wreszcie tyle już razy dowiodła, że spokoju i siły Państwu Polskiemu zapewnić nie może.

O ile jednak łatwo wyjaśnić stosunek ludu polskiego do prawicy i każdy to łatwo pojmie, o tyle {znacznie trudniej, szczególnie tam, gdzie oświata jest jeszcze dość niska, przekonać ludzi, że wprost zabójstwem dla sprawy ludowej jest popieranie lewicy.

Nie mamy tu bynajmniej na myśli tych braci włościan i drobnej kilkunastomorgowej szlachty, którzy, zdobywszy oświatę i uświadomienie polityczne, wiedzą już dobrze, że interes ludu, a szczególnie interes drobnych rolników, jest związany siłą wszystkich więzów nie z prawicą, ani z lewicą, lecz ze środkiem i z temi stronnictwami, które ten środek czyli *Centrum* reprezentują. Musimy jednak myśleć i o tych ludziach, którzy zajęci twarzą, znojną pracą nie mają czasu ani możliwości zapoznać się z szerszymi zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi.

Wszak te całe masy ludzi, ciężko na kawałek chleba pracujących i cierpiących często niedostatek, pragną dołączyć do własnej i dołączyć swych dzieci poprawić. Wszak do tych nieświadomych przychodzą agitatorzy z lewicy, a chcąc ich głosy do swoich partji przy wyborach pozyskać, oszukują ich i łatwówierność ich wykorzystują. Człowiek niezamożny chce poprawy bytu, a tu przychodzi agitator lewicowy i obiecuje rozdać darmo ziemię, zwolnić od wszystkich podatków, nawet od ciężaru służby w wojsku i uczynić z każdego biednego

—bogacza. Jak tu nie słuchać? Ci szczególnie muszą wiedzieć, co to jest lewica i co ona dać może.

Przewódcami lewicy są socjaliści, oni lewicę organizują, oni jawnie kierują partjami robotniczymi, oni też dostawszy się ostatnimi czasy chyłkiem do takich partji, które na ludzie włościańskim się opierają (jak piastowcy i wyzwolenicy) doprowadzili do tego, że partje te w poprzednim Sejmie tworzyły jeden wspólny blok z socjalistami, żydami i Niemcami.

Socjalizm dąży do upaństwowienia ziemi, przemysłu, handlu i wszystkiego, co jest w rękach prywatnych. Socjalizm dąży do kontyngentów zbożowych i monopolów państwowych na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. *Socjalizm jest zasadniczym przeciwnikiem własności prywatnej i wolnego handlu.* Socjalizm jest międzynarodówką, która pragnie, by Polską taksamo mógł rządzić żyd i Niemiec, jak zamieszkujący od pradziadków swą ziemię Polak.

Międzynarodówką kierują żydzi, którzy chcieliby zniszczyć naszą wiarę katolicką, stąd też wszyscy ci, którzy idą świadomie czy nieświadomie pod komendą socjalizmu i międzynarodówki, toczą walkę z Kościołem katolickim.

Całe istnienie gospodarcze polskiego ludu rolniczego opiera się na prywatnej własności, na wyłącznym prawie niekrępowanego władania swą ziemią, na niekrępowanym przez nikogo prawie wymiany i korzystania z produktów swej pracy.

Całe duchowe istnienie ludu polskiego tkwi w jego przywiązaniu do własnej ziemi i własnej Ojczyzny—w której chce on być gospodarzem, a nie parobkiem — i w świętej wierze katolickiej swych praojców. Już tylko dlatego ci, co idą pod komendą lewicy i socjalistów, nie mogą być wyrazicielami duchowych i materialnych interesów polskiego ludu rolniczego. Każdy, kto tylko myśleć umie, zrozumie tę oczywistą prawdę.

Ale pozatem co przedstawiają sobą ci ludowcy — piastowcy i ludowcy — wyzwolenicy?

Jedni i drudzy mówią, że są za reformą rolną, że dadzą chłopu ziemię darmo lub prawie darmo.

Do reformy rolniej, która mogła być dobrodziejstwem dla drobnych rolników, wprowadzili piastowcy i tugutowcy przy pomocy socjalistów takie prawa, że wykonać ją teraz sami nie mogą.

Zamiast postawić sprawę uczciwie i dążyć do tego, żeby przy pomocy instytucji finansowych, jak banki rolne, państwo skupowało ziemię od obszarników i po taniej cenie i przy długoterminowym i ulgowym kredycie parcelowało ją pomiędzy drobnymi rolnikami, lewica uchwaliła, ażeby ziemia

była parcelowana bezpośrednio przez urzędy ziemskie, obiecując w ten sposób bez pieniędzy rozdać ziemię. Skutek ich głupiej i demagogicznej roboty jest taki, że *trzy lata już mija, jak reforma rolna jest uchwalona, a urzędy ziemskie nie dały ziemi nietylko tym, co ją chcą nabyć bez pieniędzy, ale na wet tym, co radziby za nią zapłacić.* Piastowcy nic nie mają na swoje tlómaczenie, gdyż Główny Urząd Ziemski w Warszawie był w ich rękach i nikt im w wykonaniu reformy rolnej nie przeszkadzał. Piastowcy dowiedli, że na reformie rolnej robili tylko interes polityczny, zyskując swego czasu głosy chłopskie, nic natomiast chłopom za to nie dali.

Drugim błędem piastowców i tugutowców była uchwała, że z reformy rolnej nie ma prawa korzystać rolnik, który posiada ponad 25 morgów. Uchwała ta, ograniczająca możliwość zwiększenia przez drobnego rolnika swojego gospodarstwa, jest największą szkodą, jaką stanowi włościańskiemu zrobili piastowcy i tugutowcy, odbierając mu możliwość dorobku i odbierając mu te prawa, które każdy obywatel państwa na warsztacie swej pracy posiada. Piastowcy, jako partja galicyjska, gdzie większość włościan jest trzy albo pięć-morgowych, wprowadzili tą uchwałę wbrew interesom naszych średnich i zamożniejszych włościan.

Lewica (a więc piastowcy, tugutowcy i socjaliści) głosi, że chce poprawy stosunków gospodarczych, uporządkowania spraw skarbowych i udoskonalenia administracji. Posłuchajcie, jak to lewica wykonuje: w Polsce w ciągu trzech i pół lat zmieniło się aż 7 rządów; jaki może być ład i porządek w Państwie, gdy to, co jeden rząd rozpocznie, drugi zmienia i tak w kółko. Prawda, że do tych rządów przyczyniają się nietylko lewica, lecz i prawica; ostatni jednak rząd *Ponikowskiego, który zaczął porządkować sprawy skarbowe, wprowadzać oszczędności państwowe i za którego marka polska już nietylko spadać przestała, lecz kurs jej z tygodnia na tydzień się poprawiał — został obalony wyłącznie przez piastowców i socjalistów, którzy chcieli mieć inny rząd na wybory.* Mamy więc z winy lewicy znowu nowy rząd, marka, która się już poprawiała, znowu spada, a w systemie podatkowym panuje taki zamęt, że często biedny płaci więcej niż bogaty, a paskarz, lichwiarz i spekulant wogóle nic nie płaci. Oto są drobne próbki lewicowej gospodarki.

Nie jest celem naszego pisma wylewać kubły pomoy na głowy przeciwników, jak to inne partje robią. Ale jeżeli chcecie dowiedzieć się coś więcej o piastowcach i Wyzwoleniu, to przeczytajcie w ich własnych pismach, co jedni o drugich piszą. Zarzucają oni sobie wzajemnie bolszewizm, złodziejstwo, zdradę interesów ludu, rabowanie Skarbu Państwa i t. p. Piastowcy na przykład zarzucają Wyzwoleniu, że *członek Wyzwolenia Miłgaj Malinowski zwracał się do bolszewików o pieniądze na agitację, że wyzwolenicy buntują na kręślach ludność ruską przeciwko polakom i wojsku polskiemu, byle tylko rusiny na nich głosowali, że są bolszewikami,*

awanturnikami i t. d. Jeżeli to nieprawda, co piszą i pisały gazety piastowskie o wyzwoleniach, to dlaczego Wyzwolenie nie skarży wydawców tych gazet do sądu? Ze swej strony Wyzwolenie zarzuca piastowcom niesłychane nadużycia, że dość wspomnieć sprawę Dojlid, kontraktów leśnych, sprawę posła Bryła, sprawę Gagatka i wiele, wiele innych. Jednym słowem: Wyzwoleni robi piastowcom zarzuty wprost kryminalne.

Dlaczego piastowcy, jeżeli nieprawdą jest to, co pisze Wyzwolenie, nie pociągają redaktora tego pisma do odpowiedzialności sądowej?

Znalazł się wprawdzie jeden piastowiec, niejaki Wyrzykowski, redaktor „Gazety Ludowej”, który wniósł skargę do sądu z powodu oczernienia go w sprawie Dojlid, ale cóż kiedy i on sprawę przegrał, gdyż adwokat strony przeciwnej tłumaczył, że p. Wyrzykowski jest założycielem Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego, który za pomocą szacherek i podstępów kupił majątek Dojlidy, krzywdząc w ten sposób Skarb Państwa na setki milionów i przeszkodził rozparcelowaniu tego majątku pomiędzy małych włościan. Sprawa ta toczyła się niedawno w Widawie, a p. Wyrzykowski, kandydat na posła od piastowców w okręgu łódzkim, sprawę przegrał.

Brak wprost miejsca, żeby przytoczyć wszystkie te zarzuty, które wzajemnie stawiają sobie te dwa Stronnictwa lewicowe.

Jak wygląda „Polskie Centrum” i Lewica w świetle prawdy?

„Polskie Centrum” utworzyły umiarkowane i katolickie stronnictwa ludowe, które stoją na stanowisku poszanowania prywatnej własności i uznają zasadę wolnego handlu.

Lewicę organizują i kierują nią socjaliści, którzy dążą do upaństwowienia wszystkiego wbrew interesom ludu rolniczego.

„Polskie Centrum” broni zasady, że gospodarzem w Polsce może być tylko lud polski.

Lewica tworzy większość i rządy razem z Niemcami i Żydami.

„Polskie Centrum” wystawia jako kandydatów do Sejmu jedynie takich ludzi, którym nikt żadnego niegodnego czynu zarzucić nie śmie, bo nie może.

Lewica czyni sobie wzajemnie takie zarzuty, że każdy od niej ze wstrętem odwrócić się musi.

Stronnictwa, należące do „Polskiego Centrum”, wzywały innych do zgodnej Pracy w Sejmie.

Lewica zaś razem z prawicą toczyły nieustanne walki i kłótnie partyjne, uniemożliwiające wszelką pracę i wywołujące ze szkodą dla całego narodu ciągłe zmiany rządów.

Jeżeli porównacie teraz prawicę, lewicę i „Polskie Centrum”, jeżeli uświadomicie sobie, że nie kłótnią i walką partyjną, lecz zgodą, rozumem i pracą buduje się własne Państwo, to droga przy tych wyborach pozostaje wam jedna, a mianowicie: poprzeć całą siłą listy „Polskiego Centrum”, którego przewodnim hasłem jest Bóg, Ojczyzna i Lud.

Redakcja.

Kandydaci Polskiego Centrum do Sejmu.

Nasi kandydaci do Sejmu od Grodzieńszczyzny i Suwalszczyzny.

Grodzieńszczyzna nie miała dotychczas swojego posła, natomiast Suwalszczyzna miała takich posłów, co nic nie robili, jak pos. Brzosko i ks. Szczęsnowicz, albo też nabijali sobie kieszenie kosztem współobywateli, jak poseł Putra smutnej pamięci. Suwalszczanie przegrali wybory w r. 1919, głosując na lewicę i prawicę i dziś chyba już tego błędu nie popielnią, Grodnian zaś ostrzec należy.

Polskie Centrum wystawia w Okręgu Grodzieńskim ludzi, którzy potrafili pracować. A oto ich nazwiska i parę słów o nich dla zaznajomienia ogółu:

Antoni Ponikowski inżynier, profesor Politechniki, był Minister Oświaty i był prezydent ministrów.

Któż nie słyszał w Polsce, lub nie zna działalności prof. Ponikowskiego, prezydenta najlepszego rządu, jaki Polska miała w ciągu ubiegłych 3 i pół lat, w dodatku rządu, który najdłużej trwał. Niema bodaj człowieka nawet wśród przeciwników politycznych, któryby mógł prezydentowi Ponikowskiemu coś zarzucić.

Siedlczanin z urodzenia, zna dobrze warunki bytu kresowych i przykresowych dzielnic. Prof. Ponikowski—to człowiek olbrzymiej wiedzy, gorący, szczerzy patriota polak, którego dzisiaj Polska zalicza do swoich najwybitniejszych synów.

Pamiętamy chwile, w jakich rząd Ponikowskiego powstawał rok temu.

Był to moment groźny. Po rujnujących kraj rządach piastowców, którzy, gdzie mogli, okradali skarb państwa, gdy do zła do zmiany rządów i w ciągu kilku miesięcy trwały targi, przetargi pomiędzy lewicą i prawicą o władzę. Aby pogodzić warcholów, prezes klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego zaproponował utworzenie rządu, złożonego nie z posłów sejmowych, lecz z wybitnych działaczy z poza Sejmu. Wobec przeilenia rządowego zbyt długotrwałego kraj dochodził do anarchy, drożyzna szalała, za dolar płaciliśmy 10.000 mk. i więcej. W tych oto warunkach na jesieni roku ubiegłego ujął w swe ręce gospodarkę Polski prez. Ponikowski.

Prez. Ponikowski zabrał się energicznie do dzieła, zaprosił do rządu, do pomocy dobrych ministrów, jak min. spraw zagranicznych Skirmunt, którego cały świat szanował, jak i minister Skarbu Michalski i inni.

Rezultat był pamiętacie jaki.

Już po miesiącu rządów prez. Ponikowskiego marka polska przestała spadać, owszem podniosła się znacznie, a dolar spadł z 10 na 3 tysiące marek, drożyzna stanęła na jednym miejscu i ludzie poraz pierwszy odechnęli pełną pierśią.

Rząd [Ponikowskiego zawarł sojusz z Francją i innymi państwami, załatwił pomyślnie sprawę wcielenia ziem Wileńskiej do Polski, doprowadził do skutku przyłączenie G. Śląska do Polski i szeregu innych rzeczy wielkiej wagi. Najważniejszą jest rzecz, iż był to pierwszy rząd w Polsce, który wzbudził zaufanie do nas zagranicą. Rząd Ponikowskiego, zdawał by się, zmieni wszystko ku lepszemu raz nazawsze, niestety prawica i lewica nie ułamała temu rządowi kamienie pod nogi i nie przestawała intrygować.

Zbliżały się wybory i partyjnicy postanowili obalić rząd bezpartyjny prez. Ponikowskiego, aby powołać rząd, któryby dopomógł im przeprowadzić korzystnie wybory.

Intrygi wreszcie doprowadziły do tego, że rząd Ponikowskiego ustąpił i doszło do kompromitacji bezprzykładnej. Kilka miesięcy trwały targi i większość miała to lewica—to prawica. Marka polska natychmiast spadła. Dolar z 3 tysięcy podskoczył do 10—12 tysięcy marek, a według obliczeń (wobec spadku marki polskiej) ostatni rządów kosztował Polskę 150 miliardów marek polskich.

Prezydentowi Ponikowskiemu pozostawiając cały naród za jego rządy, prócz partyjników.

Widząc szkodę jaką Ojczyźnie wyrządza lewica i prawica, prez. Ponikowski wszedł do Polskiego Centrum i wspólnie z prezesem Klubu Nar. Zjedn. Ludowego, posłem Skulskim, prezesem Nar. Zjedn. Lud. ks. kanonikiem Bliżińskim pracują nad wielkim dziełem utworzenia w nowym Sejmie silnego środka, Polskiego Centrum, większości umiarkowanych i bezpartyjnych obywateli.

Wystawiony na naszej liście, w okręgu Grodzieńskim, prez. Ponikowski nieraz przyczyni się do obrony naszych spraw w Sejmie i rządzie, do którego niewątpliwie powoła go naród.

Miły w obejściu, pracowity, posiada wszystkie przymioty prawdziwego polaka, patrioty. Lubi go cała Polska, to też kandydaturę prez. Ponikowskiego wystawiła Warszawa, potem Nar. Zjedn. Ludowe umieściło jego nazwisko również na jednym z pierwszych miejsc.

Rząd Ponikowskiego wiernie popierało tylko Narod. Zjedn. Ludowe, prawica zaś zwalczała zrazu, a potem nieoczekiwanie brała w obronę. Zwyczajnie endecka polityka.

Cześć patriocie i szlachetnemu obywatelowi!

2. **Antoni Lubkiewicz**, red. „Dziennika Grodzieńskiego”, i tygodnika ludowego „Gospodarz”. Urodził się w rodzinie drobnego rolnika w pow. Lidzkim ziemi Wileńskiej. Przeszedł wszystkie klasy syna wiejskiego, od pasania w polu począwszy, a że zdradzał zdol-

ności niepospolite, oddali go rodzice do gimnazjum w Wilnie, odmawiając sobie wielu rzeczy, aby syna wykształcić.

Już od klasy czwartej nie korzystał on z pomocy rodziców, zarabiając lekcjami, ucząc swoich kolegów, opłacał koszt nauki.

Po ukończeniu o własnych siłach gimnazjum udał się na uniwersytet do Petersburga, gdzie słuchał wykładów prawa. Tu również o własnych siłach, przebojem dzie do światła i wiedzy.

Jeszcze w gimnazjum, jako uczeń pracuje w kołach młodzieży postępowo-niepodległościowej i zajmuje stanowisko kierownicze, nie ustając, w pracy mimo ciężkie warunki materialne, w jakich się znajdował. Będąc w klasie szóstej gimnazjum, wydaje szereg numerów odbijanego ręcznie na hektografie pisemka „Przedświt”, w którym zamieszcza płomienne artykuły, pełne młodzieńczej wiary w wyzwolenie ojczyzny. Były to pierwsze próby pióra.

W pierwszym roku studjów na uniwersytecie, jako bardzo młody student zgłasza się do redakcyj pism polskich w Petersburgu i rozpoczyna współpracę od stanowiska najskromniejszego.

Pilność i wytrwałość s rawiają, iż szybko awansuje i zostaje współpracownikiem stałym.

Zamieszcza artykułki i wiersze w „Dzienniku Petersburskim”, a jednocześnie nie porzuca studjów. Jako absolwenta prawa zastaje go wojna europejska. Podczas wojny pracuje w Polskim Towarzystwie Pomocy ofiarom wojny.

W r. 1918 przy pierwszej możliwości wraca do kraju, do Warszawy i tutaj pracuje w Zarządzie Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej, a następnie w Biurze Prasowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu i w redakcji tyg. „Przemysł i Handel”

W chwili groźnej dla Ojczyzny zapisuje się do wojska, jako ochotnik i jako ochotnik po wyparciu bolszewików z Białegostoku wznawia „Dziennik Białostocki” (w dn. 25 sierpnia r. 19 0).

Od tej chwili z całym zapalem i poświęceniem ciężko pracuje, jako redaktor tego pisma. Bierze czynny udział w życiu społecznem i robotniczem, marzy o rozszerzeniu czytelnictwa w całym województwie, w miastach i na wsi.

Wreszcie red. Lubkiewicz tworzy „Dziennik Grodzieński” w Grodnie i dla wsi tygodnik ludowy p. t. „Gospodarz”.

W ciągu całej swojej pracy red. Lubkiewicz gorąco występuje w obronie zasad prawa i sprawiedliwości, tępi śmiało wszelkie nadużycia. Między innymi wykrywa nadużycia piastowców w Dojlidach. Na art. „Dziennika” oparte zostały wnioski nagle w tej sprawie w Sejmie i piastowcy musieli wpłacić skarbowi państwa 20 milionów przed et tysięcy marek odszkodowania. Poza tem zamieszcza red. Lubkiewicz alarmujące art. w sprawie repatriantów, ich zamrażania i traktowania w Urzędzie emigracyjnym, przyczem dochodzenie potwierdziło w całości wystąpienia dziennika. Władze odnośnie zainteresowały się tą sprawą i dola repatriantów została poprawiona.

Ukazują się artykuły w sprawie okradania skarbu państwa w Białowieży, nadużyć i znęcania się wojska nad ludnością w pow. Augustowskim, nadużyć przy budowie mostów grodzieńskich i t. d. Słowem nie było tej kwestji, którejby nie poruszył śmiało i odważnie, w poczuciu swojego obowiązku obywatelskiego.

Pracowity do niezłomowania, energiczny, obdarzony umysłem świątliwym, niewątpliwie przyniesie pożytek w pracy w Sejmie, a szczególnie odda usługi wielkie obronie interesów Okręgu Grodzieńskiego i w pracy z ludem, z którego wyszedł i który kocha z całego serca i duszy, czego niejednokrotnie dowody złożył.

3. Stanisław Zaleski, adwokat z Suwałk. Urodzony w roku 1874 w Suwałkach. Gimnazjum ukończył w Wiatce. Studja uniwersyteckie odbywa w Warszawie, obierając wydział prawniczy. Podczas nauki na uniwersytecie bierze udział czynny w pracach młodzieży narodowej i jest członkiem czynnym „Spójni”. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich pracuje jako adwokat przysięgły we Władystoku, dokąd go los zły dla wszystkich Polaków rzucił.

Po wybuchu wojny europejskiej w r. 1915 został wzięty do wojska. Odtąd zaczęła się krucjata wojenna. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej adwokat Zaleski został wybrany przez korpus oficerów do komitetu obywatelskiego na pow. Bachmutski, a następnie obrany został jednomyślnie jako organizator władzy wykonawczej tego powiatu.

We wrześniu r. 1917 został mianowany na stanowisko wysoce odpowiedzialne w komisji do spraw uregulowania spraw Zagłębia Donieckiego.

Po przewrocie bolszewicy skazali adwokata Zaleskiego na śmierć, której cudem tylko uniknął i przedostał się do Kijowa, w którym rządziły wojska Denikina. Tu jako oficer został wciągnięty do akcji przymusowej i przebył całe piekło udręceń, zanim udało mu się drogą okreśną powrócić do kraju.

Po powrocie nie mógł spocząć, gdyż Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, znalazł się więc w wojsku polskiem, w którym pozostał aż do roku 1921. W tym to roku mógł nareszcie, jako zdemobilizowany kapitan wojsk polskich, powrócić do Suwałk, aby oddać się swojej pracy zawodowej.

Adwokata Zaleskiego należy zaliczyć do ludzi, którzy przeszli twardą szkołę życiową. I na obczyźnie i w kraju nie przestawał nigdy współpracować we wszelkiego rodzaju zrzeszeniach i instytucjach, jak to czyni i obecnie w Suwałkach. Pod wzgl. dem politycznym p. adwokat Zaleski zwykł odpowiadać na zapytanie, do jakiej partji należy, „do partji porządnych ludzi”. Istotnie współobywatele z całym zaufaniem odnoszą się do niego we wszelkich sprawach z prośbą o poradę życzliwą i pomoc.

Więć równie zna p. mecenas Zaleskiego i potrafiła go już ocenić, jako swojego przyjaciela i obrońcę. W Sejmie p. adwokat Zaleski odda wielkie usługi Suwalszczyźnie, którą kocha i której potrzeby są mu znane.

4. Konstanty Murzynowski, rolnik. Urodził się 31 maja 1880 roku. Nauk odebrał w szkole realnej rządowej w 1891 roku, którą ukończył w 1898 r., nie uzyskawszy patentu, za adnotację „niebłagonadeżnyj”. Wobec tego w tymże roku wyjechał do Galicji, gdzie uczęszczał do wyższej szkoły rolniczej w Czernichowie i po otrzymaniu dyplomu ukończenia w 1901 roku powrócił na gospodarstwo rodzinne w Kalinowie.

Pracując na roli, brał czynny udział we wszystkich organizacjach narodowych i społecznych. W roku 1905 był pociągany przez władze rosyjskie do śledztwa za udział w ruchu narodowym i po uwolnieniu się od odpowiedzialności, został pełnomocnikiem gminnym z wyboru. Pozostaje na tym urzędzie do roku 1918. W roku 1918 wybrany został do rady gminnej, wysłany do sejmiku, z którym pracuje do dnia dzisiejszego. W roku 1920 wstąpił jako ochotnik do wojska, do 203 pułku ułanów i odbył całą kampanję przeciw bolszewikom. Po powrocie z wojska wybrany został na prezesa rady nadzorczej korporacji byłych ochotników 203 pułku ułanów.

Jako gospodarz rolnik i działacz społeczny stawiany jest za wzór innym i w Sejmie wiele się przyczynił do obrony interesów rolnika.

5. Wacław Ignatowski, rolnik drobny z pow. Augustowskiego, zamieszkały we wsi Bargłowie. Rolnik doświadczony i pracowity. Przez pewien czas pracował w samorządzie gminnym, jako pisarz. Wśród współobywateli cieszy się opinią światłego, dzielnego gospodarza. Z głosem p. Ignatowskiego wszyscy się liczą na Sejmiku powiatowym, którego jest członkiem.

6. Józef Wysocki, rzemieślnik, urodzony w Suwałkach, tu z początku pracuje a potem przenosi się do Augustowa, gdzie zakłada swoją pracownię szewską. Kto zna Józefa Wysockiego, ten wie, jak naprawdę piękny jest to przykład rzemieślnika polskiego. Dla p. Wysockiego niema sprawy, w którejby nie mógł zabrać głosu rzeczowego i doświadczonego.

Wiedzę i światło zdobył w drodze samokształcenia się.

P. Wysocki bierze jaknajczynniejszy udział w pracach społecznych i samorządowych m. Augustowa i cieszy się opinią człowieka o uczciwości nieskazitelnej. Dziełem jego było zorganizowanie Związku Robotników Chrześcijań, którego był prezesem w ciągu szeregu lat.

Dzięki też jego staraniom powstała kooperatywa robotnicza „Dźwignia”, której jest kierownikiem i którą doprowadził do rozkwitu.

Oby więcej takich ludzi Polska miała.

7. Jan Kielich, rolnik ze wsi Podcisowe, pow. Augustowskiego. Rzetelny gospodarz, kozystający z dużego miru nietylko w swojej gminie, lecz w całym powiecie. Z głosem p. Kielicha liczą się, gdyż każdy wie o jego uczciwości i doświadczeniu bogatem.

Jan Korulski, rolnik, zdemobilizowany porucznik wojsk polskich, doświadczony rolnik, wykształcony, poświęcający się z zamiłowaniem pracy na roli. W ciągu lat kilku przesłużył jako oficer w woj-

sku polskim, biorąc udział w wielu walkach i narażając swe życie. Po zawarciu pokoju, pracował wiele nad tworzeniem osad dla zdemobilizowanych wojskowych, aż wreszcie powrócił sam do gospodarstwa, wydzierżawiając kawał gruntu w pow. grodzieńskim.

Daliśmy powyżej tylko trochę szczegółów o naszych kandydatach, gdyż na

opisy obszerniejsze nie starczyłoby miejsca.

Wszyscy kandydaci, zamieszczeni na liście Polskiego Centrum, pracować będą rzetelnie i zobowiązania przed ojcółem złożyli.

Nie głosujcie tedy na listy partyjników z lewicy i prawicy. Nie rozbijajcie głosów i ławą idźcie z Polskim Cent-

rum, a Bóg świadkiem, narzekać nie będziecie. Co Wam dała prawica i lewica, wiecie. Nie ufajcie Stankiewiczowi z Augustowa, który Was namawia, abyście głosowali na ósemkę.

Nie ufajcie Pankiewiczom. Łaszkiewiczom, Rukatom, Kadłubowskim i innym, bo potem żałować będziecie po czasie.

Bracia Obywatele Grodzieńszczyzny i Suwalszczyzny.

W dniach 5 i 12 listopada stajemy do głosowania. Wielka to chwila w życiu naszym.

I prawica i lewica zarzuciły miasta i miasteczka nasze tysiącami odezw i broszur, **dziesiątki agitatorów kręci się wszędzie i namawia za pieniądze aby głosowano na listy lewicowe i prawicowe.** 14 partji wystawiło swoje listy, w naszym Okręgu, czternaście numerów do wyboru mają gospodarze. Każda partja swoje chwali. Trzeba wybierać a więc zobaczmy co to są za numerki i co one znaczą?

Nr. 1 wystawiło **Polskie Stronictwo Ludowe** (Witosy) z Galicji inaczej zwane Polskie Stronictwo Leśne, gdyż **posłowie tej partji dorabiali się na spółkach leśnych, okradali Państwo w swoich spółkach leśnych, okradali chłopów z lasu i ziemi i po to w Sejmie siedzieli, żeby robić dobre interesy.** Kto nie zna sprawy Dojlid w województwie Białostockim którą wykrył redaktor „Gospodarza” i tysiąca innych spraw. Są pogłoski, że i w Grodzieńskim Okręgu witosowcy na tartakach rządowych (w pow. Augustowskim i Grodzieńskim) robią dobre interesa, **wiemy wreszcie jak p. Putra poseł piastowcowy od Suwalszczyzny okpił chłopów w Dowspudze.**

Witosowcy oklamują was, Bracia, i na was chcą interes zrobić. Na liście ich w naszym okręgu jest na pierwszym miejscu **p. Łaszkiewicz dyrektor gimnazjum w Grodnie, który ani wsi nie zna ani wieś go nie zna?**

Na drugim miejscu listy nr. 1 jest **obszarnik p. Sokol z Grodzieńskiego**, a na trzecim miejscu **p. Rukat z Suwalszczyzny** też obszarnik bo ma 8 włók ziemi i dla interesu idzie do Sejmu.

Kto chce, żeby w Polsce była uczciwość i sprawiedliwość, ten nie będzie głosował na partję której śmiało każdy w oczy powiedzieć może że porobiła wiele złodziejstw, ten niech nie słucha witosowców i jedynek odrzuci.

Nr. 2 (dwójka) wystawili socjaliści, którzy zawsze idą z żydami, Niemcami i wrogo odnoszą się do gospodarzy rolników i chcą wszystkie ciężary zrzucić na wieś. Naczele tej robotniczej partji stoją Perl, Diamand, Daszyński i inni, którzy nie są wcale robotnikami.

Nr. 3 to „Wyzwolenie” partja zbolszewizowana chciałaby, wszystko, dzielić rozdawać, za darmo doprowadzić do tego co w Rosji, gdzie gospodarz nie jest właścicielem swojego gruntu. Ładnie obiecuje ale to na wybory. Żeby dostać głosy **podburza przeciwko Polsce białorusinów**, w ruskim języku gazety i odezwy wydaje, chce osłabić wojsko obalamuca i tumani. Dziesiątki agitatorów wysyła, na wieś i za pieniądze chce dostać głosy.

U nas „Wyzwolenie” na pierwszym miejscu **wystawia sprytnego pana, Pankiewicza**, który udaje obrońcę ludu żeby trafić do Sejmu, a na drugim miejscu niejakiego **p. Morawskiego syna bankiera z Warszawy**, spryciarza który handlem w Związku Kółek Rolniczych dorobił się na chłopach milionów, korzystając z nieświadomości ludu.

Wyzwoleńcy chyba dlatego tak się nazywają że chcieli by nas z wszystkiego co mamy i z Polski wyzwolić.

Rozrzucają oni po wsi tysiące trójek. Nie wrzucajcie trójek bo potem będziecie żałować.

Lista Nr. 4 jest żydowską.

Lista Nr. 5 bolszewicka, Związku Proletariatu miast i wsi. Chyba żaden polak zwłaszcza gospodarz głosu bolszewikom nie da. Niech sobie bolszewicy swoich posłów i siebie do matuszki Rosji wywożą, gdzie Lenin i Trocki rządzą.

Lista Nr. 6 jest żydowską.

Lista Nr. 7 Narodowej Partji Robotniczej. Żeby ludzi oszukać nazwała się „Polskim Blokiem Pracy” zawsze napadła na rolników **żądała, żeby wieś dostarczała kontygent, żądała zniesienia wolnego handlu** i w swoich gazetach gospodarzy rolników paskarzami złodziejami nazywała. Narodowa Partja Robotnicza idzie do wspólki z socjalistami, żydami i Niemcami. Na pierwszym miejscu wystawia siódemka człowieka obcego, **szewca z miasta Kielc p. Festerkiewicza**, który był posłem od Kielc a że **małopracowity i niezdolny, nie robił nic w przeszłym Sejmie**, w Kielcach pokazać się nie może i tu u nas chce zostać posłem. Na drugim miejscu jest jakiś pan z Warszawy **nikomu nieznan p. Samborski.**

Niech nikt na siódemkę głosu nie marnuje, bo i tak lista ta nie będzie miała głosów tyle, żeby z niej kto wszedł do Sejmu.

Lista Nr. 8 nazywa się **Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej** tymczasem jest to skrajna prawica, która wiecznie warcholiła w Sejmie przeszłym z lewicą.

Lista ósemka rzuca miliony na wybory, żeby ludzi otumanić i dostać głosy włościan i robotników.

Osemka otrzymała od związków ziemian pieniądze na wybory (po 500 mk. od morgi) i **obiecała obszarnikom że reformę rolną skasuje, a tymczasem na wsi chłopom mówi, że reformę rolną należy przeprowadzić.** Ktoś tu będzie oszukany. Oczywiście chłop. Osemka **nadużywa imienia Boga i Ojczyzny** żeby lud oszukać, szczuje na żydów, a tymczasem z żydami interesy robi.

Osemka chce w swoje ręce ująć rządy, i zdusić chłopów i robotników.

Kto chce żeby mniej było walk, żeby pannał spokój i zgoda ten nie da na ósemkę głosu.

Osemka wystawia na pierwszym miejscu ks. postę Kaczyńskiego, z Warszawy i adwokata z Suwałk Kadłubowskiego na drugim miejscu Ks. Kaczyński przyjechał do nas aby kandydować do Sejmu, pojedzie sobie do Warszawy i nikt go nie zobaczy a p. Kadłubowskiego Suwałczanie, gospodarze za dobrze znają aby mogli ufać i głosu mu swój oddać.

Listy Nr. 9 niema. Nr. 10 to Unja Państwowa Narodowa partja urzędników samych, Głosu na dziesiątkę szkoda bo przepadnie. Nr. 11 niema

Lista Nr. 12 to środek, Polskie Centrum, które nie idzie ani z lewicą ani z prawicą. Chce żeby w Polsce rząd był silny, żeby reformy słuszne były przeprowadzone. Polskie Centrum dąży do zbudowania silnej, potężnej Polski Ludowej, szczerze katolickiej.

12

Głosujcie wszyscy jak jeden mąż na listę numer dwunasty. Zwracajcie się po numerki do głosowania i rozdawajcie je wszystkim. Nie wierzcie kłamstwom, rozsiewanym o Centrum przez partyjników z *Osemki* i lewicy.

W imię Boże po zwycięstwo!

12

Na pierwszym miejscu *listy Polskiego Centrum numer dwunasty* stoi b. prezydent najlepszego rządu, jaki mieliśmy w Polsce, Antoni Ponikowski, red. «Gospodarza» Antoni Lubkiewicz, niezmordowany działacz ludowy; adwokat Zaleski, jeden rzemieślnik i pięciu rolników, gospodarzy.

Wszyscy kandydaci Polskiego Centrum złożyli zobowiązanie pracy gorliwej i uczciwej w Sejmie i w naszych powiatach.

Polak, katolik, patriota szczerzy i mądry gospodarz odda swój głos na listę numer dwunasty Polskiego Centrum a nie na partyjników z lewicy i z prawicy. O reszcie list i mówić nie warto, bo albo żydowskie, albo nic nie znaczące.

Baczność więc!

Odrzucajcie precz kartki partji lewicowych (1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10), odrzucajcie kartki partji prawicowej (8) i inne żydowskie.

Były prezyd. ministrów Antoni Ponikowski w Grodnie.

Kandydujący z listy Polskiego Centrum, numer dwunasty, od Grodzieńszczyzny i Suwałszczyzny był prezydent ministrów, Antoni Ponikowski wygłosił w Grodnie, w Domu Żołnierzy Polskiego ciekawe przemówienie na zjeździe włościańskim w dniu 27 b. m.

Szoda tylko, że cokolwiek opóźnione rozsyłanie zaproszeń nie pozwoliło wielu przybyć na zjazd.

Zebrańie zajął red. «Gospodarza» p. Lubkiewicz i zaprosił na przewodniczącego adwokata z Suwałk, p. Stanisława Zaleskiego, a na sekretarza p. Korulskiego z pow. Grodzieńskiego.

Przewodniczący udziela głosu prez. Ponikowskiemu, który zaznacza na wstępie całą powagę przeżywaną przez nas chwili, gdyż od wyborów zależą losy państwa.

Sejm ma potężny wpływ na każdy rząd. Bez woli Sejmu rząd nie może zająć ani paru dni.

W pierwszej chwili Sejm przeszły witany był radośnie, a pod koniec stosunek ten był niezycliwy. A tymczasem każdy poseł otrzymał od wyborców dziesiątki tysięcy głosów. A więc jeśli Sejm był zły, winę ponosi całe społeczeństwo.

Dalej prez. Ponikowski powiada, iż jako naczelnik rządu poznał dokładnie Sejm. Byli w nim ludzie zacni i uczciwi, wcisnęło się też sporo ludzi, którzy na to nie zasługiwali.

Każdy, kto czytał gazety wie, jak, nie raz posłowie jeden drugiemu brzydkie rzeczy mówili i nadużycia ujawniali, a tymczasem w Sejmie jest łoża, w której siedzą posłowie zagraniczni i świat cały o tem się dowiadywał. Wszystko to obniżało powagę stanowiska posłów i Sejmu.

Niestety, w Sejmie przeszłym nie interes narodu całego, a interes partji

stał na pierwszym miejscu. Najlepszym przykładem tego był stosunek partji do rządu Ponikowskiego.

Oto szczerze i wiernie popierały go tylko stronnictwa centrowe. Kiedy prez. Ponikowski żądał ofiarnego wyrażenia ufności w Sejmie, to przywódcy partji unikali tego, jak ognia, tłumacząc się tem, że nie będą zwalczać, lecz ze względu na to, że do rządu nie wchodzi, ludzie z ich partji oświadczyć publicznie, iż mu ufają.—nie mogą.

Rząd Ponikowskiego cieszył się wielkim zaufaniem w społeczeństwie, w Sejmie natomiast napotykał na same przeszkody, stawiane przez partyjników.

A gdy rząd prez. Ponikowskiego ustąpił, znowu nastał w Polsce czas chaosu, niepewności, niepokoju. Stąd spadek marki polskiej, nieufność do nas zagranicy.

Dalej prez. Ponikowski wyjaśnił, dla czego on, jako bezpartyjny, wszedł do Polskiego Centrum, przytacza najważniejsze sprawy, które Polskie Centrum zamierza w Sejmie nowym przeprowadzić, a więc naprawa waluty naszej, przeprowadzenie reformy rolnej, kredyt państwowy dla rolników, uregulowanie spraw podatkowych i t. d.

Na zakończenie prez. Ponikowski zaznacza, że nie myśli odmawiać dobrych chęci, uczciwości i zdolności listom wszystkich innych stronnictw, jeśli zaś wyluszczył program Polskiego Centrum, to dlatego, iż doświadczenie na stanowisku prezydenta ministrów i współpraca z Sejmem przeszłym dowiodły, iż tylko stronnictwa środkowe umiarkowane mają dobro ogółu a nie partji na pierwszym miejscu.

Pięknego, spokojnego, rzeczowego przemówienia wysłuchali obecni w niezwykłym skupieniu.

Jako następny mówca pięknie przemówił kandydat z listy Polskiego Centrum do Senatu, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Rogoyski znany w naszym województwie działacz, wreszcie ks. prefekt Zaleski.

Ks. prefekt Zaleski dał dosadną charakterystykę wszystkich list lewicowych (1, 2, 3, 5, 6, 7, 10, 15) listy prawicowej (8) i objaśnił na zapytanie jednego z obecnych na zebraniu: *dłaczego duchowieństwo się podzieliło* i pewna część popiera ósemkę, druga część znowu dwunastkę. Otóż duchowieństwo, które idzie z Polskim Centrum, nie godzi się z programem społecznym endecji i z jej metodami walki, natomiast Polskie Centrum daje dostateczną gwarancję obrony religji katolickiej, idzie z postępem i jest stronnictwem pracy zbożnej a nie tak, jak endecja, która głosi wojnę domową i anarchję partyjnicką. Jeśli ósemka składa się z dwóch zer nadpisanych jedno nad drugim, to ednem zerem jest Chrześcijańska Demokracja, drugim zaś grupa Dubanowicza, gdyż właściwie ósemką kieruje narodowa demokracja. Na zakończenie ks. prefekt Zaleski z ubolewaniem mówi o ks. Sawoniewskim i o redagowaniu przezeń pisemku „Nowe Życie“, które w sposób kłamliwy i nieuczciwy stawia Polskiemu Centrum zarzuty wyssane z palca.

Na tem zebraniu zakończono, a p. merenas Zaleski, zamykając obrady, złożył p. Ponikowskiemu serdeczne podziękowanie za przybycie.

Po zjeździe wszystkich uczestników zaproszono do teatru Miejskiego, gdzie wystawiona została wesola komedja „Pan poseł“, tak aktualna dla chwili obecnej.

Kto był na zjeździe, pod miłym wrażeniem opuścił Grodno, ci co, nie byli, niech żałują.

Uczestnik.

Do Wyborczyń i Wyborców.

W dniu 5 listopada Wy zadecydujecie, jak nadal będzie w Polsce, dojrze, czy źle — i czy wogóle Polska będzie.

Bo jeżeli damy się opanować obcym, a zwłaszcza żydom, których tylu widzicie wokół siebie po miastach i nawet po wsiach, to Polska przepadnie.

Opanują nas żydzi z pewnością, jeśli będziecie głosować na te dość liczne i rozmaite listy lewicy (piastowców, tugutowców, okoniowców, socjalistów, enpeerów), którzy razem z żydami i Niemcami zbratali się przy ostatnim przesileniu rządowym i doprowadzili do ruiny walutę polską, gdyż dolar amerykański z 3.000 dolarów teraz do wartości blisko 14.000 marek.

Nie głosujcie na listy lewicy, co nam tak obniżyła wartość naszej marki, a tylko na listę „Polskiego Centrum” nr. 12, bo za rządów naszego premiera Ponikowskiego najlepiej stała wartość naszej marki.

* * *

Polska nie będzie się rozwijać i nie będzie lepiej w Polsce, jeśli nie napłynie do nas z pomocą obcy kapitał z zagranicy, a zwłaszcza ze sprzymierzonej z nami Francji, — aby ożywić nasz przemysł, pobudować kolejki i koleje, fabryki i zakłady przemysłowe i dać ludziom pracę i dobre zarobki oraz krajowe tanie przedmioty pierwszej potrzeby w domu i gospodarstwie.

Widzimy, jak Rosja błaga o obce kapitały z zagranicy, aby się ratować od ostatecznej ruiny, głodu i wyniszczenia.

I nam potrzebna ta pomoc pieniężna z zagranicy.

Ale żaden francuz czy amerykanin nie zaryzykuje swej pomocy pieniężnej dla nas, jeśli w Polsce zwycięży lewica, która wszystko chce wywłaszczyć, upaństwić, znieść własność osobistą, prywatną.

Zagranica, a zwłaszcza Francja, wie dobrze, że Polska rozwijać się będzie pomyślnie tylko wówczas, gdy przy wyborach zwyciężą stronnictwa umiarkowane, centrowe, dbałe o Państwo i szczerze a rozumnie oddane Ludowi.

Chciecież, aby się Polska podźwignęła przez pomoc zagranicznych kapitałów i zagranicznej pożyczki (tak nam potrzebnej dla dzwignięcia rolnictwa i przemysłu), nie głosujcie na listy prawicy, ani na listy lewicy, ale tylko na listę „Polskiego Centrum” nr. 12.

Kto wydaje książeczki i broszurki, obrazki i odezwy, zohydzające naszą świętą Wiarę, Kościół i księży? Lewica, socjaliści, tugutowcy i t. d. Kto w Sejmie opluwał słowami, pełnemi złości i jadu, naszych kapłanów?

Lewica! czyli socjaliści, tugutowcy, piastowcy i t. d.

Kto nie chciał przy układaniu Konstytucji, aby szkoła była wyznaniowa, katolicka, chrześcijańska?

Lewica! Natomiast nigdy Wam ona nie mówiła nic złego o rabinach, papieżach i pastorach.

Jedyne stronnictwo ludowe w Polsce, a mianowicie Narodowe Zjednoczenie Ludowe, wyraźnie w swoim programie mówi, że jest stronnictwem katolickim i szczerze broni świętej wiary ojców naszych.

Jeśli chcecie przeto, aby nie sponiewierano w Polsce, jak w Rosji, wiary naszej i jeśli chcecie, aby był krzyż i obraz Matki Bożej w szkole, gdzie się uczy dziecko Wasze i w każdym urzędzie, od Sejmu i Senatu począwszy; jeśli chcecie szczerzej obrony Wiary naszej, głosujcie za listą jedyne ludowe stronnictwa, które nie wstydzi się nazywać siebie przed całym światem, że jest stronnictwem katolickim, czyli głosujcie na listę Narodowego Zjednoczenia Ludowego, — a jest nią lista „Polskiego Centrum” nr. 12.

Prawica mówi o „jedności narodowej”, głosi „chrześcijańską” miłość i jedność.

Ale jest to tylko u nich zasłonka, którą przykrywa prawica interes klas najbogatszych, a zwłaszcza klasy obszarniczej, przeciwnej reformie rolnej.

Podziwiać trzeba tych, co popierają prawicę i jej „chrześcijański związek jedności narodowej” po tem wszystkim, co pisały prawicowe pisma, jak „Myśl Narodowa”, „Gazeta Warszawska” i inne, o Ojcu św. Piusie XI, nazywając Go przyjacielem żydów, Niemców i bolszewików.

Prawicowa „ósemka”, owa lista dziedziców, lista „Związku Ziemiaków” — to lista ludzi, co niegodnie zbezczeszili Głowę Kościoła, Ojca św. Piusa XI.

Nie głosujcie na listę „Związku Ziemiaków”, obłudnie używającą hasła chrześcijańskiej jedności.

Nie wolno iść ludowi z prawicą, która właściwie broni tylko interesu najbogatszych ludzi. Głosujcie tylko na listę szczerze ludowego, umiarkowanego stronnictwa Nar. Zjednoczenia Ludowego, czyli na listę „Polskiego Centrum” nr. 12.

* * *

„Polskie Centrum” walczy dla Ludu o ziemię, oraz o pracę i chleb dla rzesz robotniczych i pracującej inteligencji.

„Polskie Centrum” — stoi mocno i szczerze przy Wierze ojców, przy Kościele katolickim.

„Polskie Centrum” walczy o opiekę dla inwalidów.

„Polskie Centrum” a mianowicie Narodowe Zjednoczenie Ludowe, najpierwsze w Sejmie przedstawiło ówczesną nędzę robotników rolnych i ujęło się za nimi.

„Polskie Centrum” dąży do tego, aby powstał silny, dostatni stan rolniczy, włościański.

„Polskie Centrum”, chce zmniejszenia liczby urzędników, a zato dobrego uposażenia pozostałych.

Bo nędza urzędnika, to żerowisko dla spekulacji i nadużyć żydowskich, a zły i przedajny urzędnik może Państwo na miliardowe straty narazić. Chcemy urzędników dobrych, sprawiedliwych, dobrze i sprawiedliwie uposażonych. Chcemy Rządu mocnego, sprawiedliwego.

Chcemy Polski Katolickiej, Ludowej, o równych dla wszystkich bez wyjątku prawach i obowiązkach.

Takie są dążenia „Polskiego Centrum”.

Niech żyje lud polski katolicki! Brońmy Polski Katolickiej, Ludowej, głosujmy w dn. 5 i 12 listopada, jak jeden mąż, na listę „Polskiego Centrum” nr. 12.

Niech żyje dwunastka!!!

Naniebna kamromitacja listy Nr. 8.

Rolnik — gospodarz wycofał się z listy Nr. 8.

Endecja miała wielkie kłopoty z ułożeniem listy. By oszukać ludność wiejską, potrzeba było wstawić na dalszym miejscu znanych gospodarzy. Oczywiście na miejscu pierwszym stoi p. Dymowski, kupiec z Warszawy, znany z zamachu na Naczelnika Państwa, z kradzieży cudzych listów, za co został usunięty z 15 posiedzeń sejmowych, a na drugim zaprzędany obszarnikom p. Hryckiewicz, na miejscu czwartym stoi niby od rolników p. Lenczewski, znany warchoł szlachcic.

Żeby wziąć na haczyk gospodarzy z powiatu Sokólskiego, endecy upolowali znanego i szanowanego powszechnie gospodarza p. Genjusza z Maślanki pow. Sokólskiego, członka Sejmiku i Wydziału (patrz. Nowe życie z dnia 22 paźdz.), lecz ten przedko poznał się na farbowanych lisach, przedko się przekonał, że ósemka, to lista obszarników i fabrykantów i dla tego z listy tej wycofał się.

Cześć mu za to, że nie sprzedał za miliony sumienia i braci rolników!

Gospodarze powiatu Sokólskiego, miejcie się na baczności i nie oddajcie żadnego głosu na pańską listę nr. 8.

Niech wszystkie głosy padną na listę nr. 12, gdzie stoi wybrany przez delegatów, rolnik p. Genjusz Wł. — instruktor Kolek Rolniczych. Lista nr. 12 jest prawdziwie ludowa i prawdziwie katolicka.

Jak się bogacą ludowcy i socjaliści?

„Gazeta Poranna” zamieszcza spis posłów ludowców i socjalistów, którzy pokupowali majątki w czasie posłowania. Jest to spis niekompletny, widać jednak z niego, że „obroncom ludu” nieźle się dzieje w Polsce niepodległej. Czy i wyborcom ich dzieje się tak dobrze? Mocno wątpimy.

Prawa ręka Witosa, poseł Jan Bryl, kupił we Lwowie siedem kamienic.

Pos. Jachowicz kupił 70 mórg pola od hrabiego Potockiego.

Pos. Krężel — wieś Borową, pow. Pilzno.

Pos. Toczek — 30 mórg pola.

Pos. Skrzypek — folwark Zamość koło Brzeżan, handlował również dolarami.

Pos. Witos — Wróblowice, pow. Tarnów 300 mórg lasu, 400 mórg pola i młyn. Majątek ten zapisany jest na imię szwagra Witosa.

Pos. Morgoń dostał 18 mórg z majątku państwowego.

Pos. Bardel, będąc ministrem rolnictwa, zawarł kontrakt z własnym synem i dwoma szwagrami na dostawę drzewa z lasów państwowych do tartaku w pow. bocheńskim. Państwo straciło na jednym tylko kontrakcie 7 milionów mk.

Pos. Rzęczkowski wywiózł 4 wagony skóry do Jugosławji.

Pos. Kowalczyk i Makuch zakupili po 85 mórg pola z maj. Suszki włas. p. Grabowskiej.

Pos. socjalista Antoni Chudy, z zawodu nauczyciel, kupił w pow. dolińskim maj. za 180 milionów mk.

Pos. soc. Klemensiewicz kupił fol. Sygnezów pow. Wieliczka.

Pos. Stapiński, prezes stronnictwa ludowego (lewica), posiada wieś Klimkówkę i kopalnię ropy w pow. Krosno, którą kupił tamtego roku za 350 milionów marek.

Wreszcie pos. Putra z Suwalszczyzny okpił wszystkich, bo dostał ośrodek majątku Dowspudy, pozostawiając chłopom odłogi i nieużytki, i jest dzisiaj panem całą gębą.

Czy wreszcie koniec? Czyż nie potę ludowcy nawołują do głosowania na 1 i 3, żeby się kandydaci z tych list mogli również obłowić?

Korespondencje.

Białystok miasto i powiat.

Wies Polskiego Centrum.

W ciągu ostatnich kilku tygodni mieliśmy w Białymstoku szereg wieców Chjeny (8), N. P. R. (7) i P. P. S. (2). Białystok opanowała gorączka wyborcza na dobre.

Na wiecach lżono się wzajem, a nieraz niewiele brakowało, aby konkurencji nie uciekli się do argumentu bardziej ważkiego, aniżeli słowo, mianowicie pięści.

W niedzielę ubiegłą zorganizowało wiec swój Polskie Centrum z balkonu redakcji „Dziennika Białostockiego”, przy udziale kilku tysięcy publiczności.

Wiec zagaił ks. prefekt Zaleski, wskazując w swoim przemówieniu na powagę chwili, na potrzebę głębszego zastanowienia się nad tem, na jaką listę należy głosować, poczem zabrał głos p. poseł Zmitrowicz. Mówca podjął ocenę krytycznej pracy przeszłego Sejmu, wyjaśniając przyczyny, które uniemożliwiły stworzenie silnego Rządu, wreszcie przedstawił zgromadzonym program Polskiego Centrum.

Tymczasem nieco dalej na Rynku Kościuszki, w Hotelu Starym na sztucznym balkonie z desek, ulokowali się agitatorzy Chjeny, a znowu w pewnej odległości, na schodach i balkonie sąsiednich domów zachwalacze P. P. S.-u i N. P. R.-u. Wszystko to napróżno czekało na słuchaczy. Przed balkonem Chjeny znalazła się tylko szczupła garstka gawiedzi, a wiece P. P. S. i N. P. R. mogły się odbyć przed... pustym placem. Agitatorzy z pod znaku ósemki

używali wszelkich sposobów, ażeby przyciągnąć liczniejsze audytorjum i rozrzućli dziesiątki tysięcy odezw i broszur, dosłownie bruk niemi uścielając. I ten nawóz jednak nic nie pomógł. Chętnych do wysłuchania niepoczytalnych bredni wcale nie przybywało.

Na ten objaw zwrócił uwagę ks. prefekt Zaleski, który zabrał głos po raz drugi, aby schłostać metody walki endecji, rzucającej na wiatr, na odezwy i broszury kłamliwe i demagogiczne miliony w jednym tylko okręgu Białostockim. Ks. Prefekt dłużej zatrzymał się w swem przemówieniu nad szkodliwą działalnością lewicy i prawicy w Sejmie minionym, nad zgubnością walk partyjnych i wezwał obecnych do głosowania na Polskie Centrum (№ 12) — na stronnictwo, które ma przedewszystkiem dobro Ojczyzny na względzie, a nie partji, które jest narodowem i szczerze katolickiem.

Omawiając sprawę list, ks. prefekt Zaleski zwrócił uwagę, iż na pierwszym miejscu wszystkich list stoją ludzie nie tutejsi, przybysze z różnych stron — lista Centrum zaś posiada znanych na tej gruncie działaczy społecznych.

Zgromadzeni wysłuchali przemówień w największym skupieniu. Pod koniec samorzutnie podniosły się entuzjastyczne okrzyki na cześć Polskiego Centrum. Nad wszystkimi górowało hasło: „Niech żyje Centrum w narodzie i Sejmie!”

Po południu tegoż dnia odbył się wielki zjazd włościan z 3 powiatów, wchodzących w skład okręgu Białostockiego. Zjazd ten z entuzjazmem wysłuchał przemówień ks. prob. Nawrockiego i posła Zmitrowicza, Nastrój ogólny jest taki, iż Polskie Centrum liczyć może śmiało na większość decydującą głosów w Okręgu Białostockim.

Ignis.

Augustów i pow. Augustowski.

W Augustowie i powiecie Augustowskim grasują agitatorzy Wyzwolenia, piastowców, endeków z ósemki, enpeerowców. Skąd się też biorą u nich pieniądze na wieczne rozjazdy i bałamucenie ludzi!

W niedzielę dn. 22 b. m. zawitali enpeerowcy do Augustowa i zapowiedzieli swój wiec. W tym samym dniu zjechał również do Augustowa ks. Kaczyński.

Na rynku doszło do starcia. Księdzu Kaczyńskiemu towarzyszyła liczba większa kobiet i robotników chrześcijan, to też enpeerowcom do głosu przyjść nie dali, wobec czego z niczem musieli wracać do Grodna.

Wiec opanował ks. Kaczyński, nie pozyskał jednakże sympatji słuchaczy, zwłaszcza urzędników, na których napadał gwałtownie, zapominając, że są również na wiecu. Ks. poseł Kaczyński musiałby dać przykład innym stronnictwom, które istnieją i podczas wyborów nie stosować metod demagogicznych, bo jak się zbyt wiele naobieca, to potem w nowych wyborach trzeba będzie znowu zmieniać okręg i w innym okręgu kandydować, tak jak teraz.

Ale mniejsza o to. Chwalić Boga, lud już zaczyna rozumieć, że i lewica i

prawica na swój sposób agituje, raj obieca a w końcu będzie to, co było.

Mieliśmy przecie posłów z lewicy i z prawicy, a pożytku z tego za grosz złamany nie było.

Skoro się tylko ludziska dowiedzieli o Polskim Centrum, o stronnictwie, które nie idzie ani z lewicą ani z prawicą, wielu porzuciło Wyzwolenie, piastowców i „Chjenę”. Coraz szerzej i dalej idzie opinia gospodarzy, że należy głosować w wyborach na listę numer dwunasty.

Polskie Centrum nie ma, niestety, czy na szczęście agitatorów płatnych, to też włościanstwo całe z większym zaufaniem odnosi się do Centrum, aniżeli do lewicy i prawicy, które sypią agitatorom.

Szkoda, że kongres Polskiego Centrum wyznaczony został na dzień powszedni, a tem bardziej targowy, dlatego nie wszyscy mogli przybyć.

Jako gospodarz z Augustowskiego odwołuję się do wszystkich braci włościan, żeby głosów swoich nie dali ani na listę pańską, posypaną złotem Związku Ziemiaków, mianowicie ósemkę, ani na listy enpeerowców (7), piastowców (1), wyzwoleńców (3) czy jakie inne. Idźmy do wyborów ławą i głosujmy wszyscy na listę katolicką szczerze narodową, numer dwunasty.

Nam potrzebni są nie partyjnicy, ale ludzie pracy. Nam potrzebni są ludzie, którzyby i w Sejmie pracować potrafili i u nas wszystkich spraw dogladali.

A przecież mamy i sprawy gospodarcze i stosunki z litwinami w pasie neutralnym i tak dalej.

Tylko Centrum pracować będzie, bo inni albo majątki zbijają, albo użerają się o władzę.

Precz z partyjnikami! Pójdziemy środkiem.

Stefan Jaworek
(rolnik).

Suwałki miasto i powiat.

Miasto Suwałki od dłuższego czasu jest świadkiem scen gorszących. Oto popisują się tutaj na swoich wiecach Polska Partja Socjalistyczna (lista nr. 2) i Narodowa Partja Robotnicza, która się nazwała Blokiem Pracy (lista nr. 7).

Obydwie te partje robotnicze, jakkolwiek należą do lewicy, zwalczają się wzajemnie i konkurują, aby więcej złapać głosów na wybory.

Na czele Polskiej Partji Socjalistycznej stoi w Suwałkach p. Gałaj, zaś z Narodowej Partji Robotniczej przyjeżdża tutaj na występy p. poseł kielecki Festerkiewicz. Obaj kandydują na pierwszych miejscach od naszego okręgu.

Ciekawy pojedynek.

Ogród nasz miejski, a w nim t. zw. Kino-park od dłuższego czasu jest miejscem gadaniny wiecowej, od której, jak to się mówi, uszy wędną, wszystkim słuchaczom.

Otóż tutaj właśnie wiecowali w niedzielę 15 b. m. pp. Gałaj i Festerkiewicz. Nie szczędzili ci panowie sobie komplementów ku uciesze zebranego tłumu, nie mało też posypało się odezw z słódemką i dwójką. Gwałtu, śmiechu

było wiele i nie sądzę, żeby obecni na pojedynku nabrali przekonania do tych stronnictw, które niby się biją, lecz w rzeczywistości biorą się zgodnie za ręce, kiedy trzeba robotnika otumanić.

Wiec Polskiego Centrum.

W niedzielę dn. 22 b. m. zorganizowało swój wiec przed Kościołem Polskie Centrum. Wiec miał na celu poinformowanie społeczeństwa miejscowego o celach i zadaniach Polskiego Centrum, zaproszenie chętnych i sympatyków Centrum na Kongres do Grodna i odparcie kłamliwych zarzutów, które tu i owdzie o Polskim Centrum szerzą nieustannie prawica i lewica.

Pierwszy głos zabrał adwokat z Suwałk, p. Stanisław Zaleski (kandydat do Sejmu z listy Polskiego Centrum) i w przemówieniu krótkim a treściwym objaśnił, do czego dąży **dwunastka** i czym się różni od prawicowej ósemki i lewicowych wszelkiego rodzaju jedynek, siódemek, dwójek, trójek i tak dalej.

Następnie przemówił red. „Dziennika Grodzieńskiego” i „Gospodarza” p. Lubkiewicz, aby przedstawić groźne niebezpieczeństwo dla Ojczyzny naszej, jeśli w nowym Sejmie będzie to, co w starym, a więc ciągłe walki lewicy z prawicą, ciągłe zmiany rządów. Każdy obywatel, prócz chyba zaciekłych partyjników, ludzi nieświadomych lub też przekupionych, zrozumie dobrze, iż ład, porządek mogą być w kraju tylko wtedy, jeśli będziemy mieli większość środkową, złożoną z bezpartyjnych i umiarkowanych ludzi. Naród powinien rządzić a nie partje. W naszym Sejmie polskim, tak jak w Sejmach innych państw zagranicą, musi być środek, Centrum.

Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem, który większość zebranych z entuzjazmem podchwyciła: **Niech żyje Potężna Polska Ludowa, szczerze katolickal Niech żyje Centrum w Narodzie i Sejmie.**

Przemówieniom przeszkadzały bojówki „Chjeny” i enpeerowców. Dał się zauważyć ciekawy objaw. Kiedy mówcy przedstawiali w świetle prawdy lewicę, ta wyła, podnosiła gwałt, natomiast prawica uciszała niesfornych, a gdy przyszła kolej na prawicę, działo się odwrotnie, gwałt robiła „Chjena” ku zadowoleniu lewicy.

Naogół zaskoczone wiecem (afiszów nie było) bojówki endeckie i enpeerowskie nie zdążyły rozbić wiecu, jak to się w Suwałkach stale praktykuje.

Nosił wilk—ponieśli i wilka.

Bezpośrednio po wiecu Polskiego Centrum, rozpoczął się wiec enpeerowców (siódemka) w ogrodzie.

I tutaj ledwie p. poseł Festerkiewicz głos zabrał, zjawiała się bojówka „Chjeny”, złożona z niewiast. W ciągu kilku godzin trwała istna Sodomia: wycie, pisk, krzyki histeryczne. Na chwilę burza się uciszyła, kiedy przemawiał ksiądz Skarzyński, a potem znowu ta sama historia.

Wobec kobiecej ofensywy bojówka enpeerowska poradzić nic nie mogła. Nie pomogła interwencja samego p. ko-

Głosujcie na listę №

12

mendanta policji. P. Festerkiewicz i jego świta musieli ułotnić się z niczem.

Trzeba w imię bezstronności przyznać, że rozbijanie wieców w Suwałkach jest rzeczą szkodliwą. Wiece wyborcze są poto, aby wyborcy poznali wszelkie partje i programy i mogli sobie obrać kierunek. Należy uszanować wolność słowa, co prawda tej wolności partyjnicy wiecowi nadużywają dla polajanek wzajemnych, lecz to już taki zwyczaj lewicy i prawicy. Klócili się w Sejmie a teraz żrą się na wiecach.

Wszystkich Was, Bracia, wzywam: porzućcie partyjników. Pójdziemy do wyborów środkiem z Polskim Centrum, mamy ludzi takich, jak były prezydent najlepszego rządu, jaki mieliśmy, Poniowski, a dalej ludzi, którzy potrafią pracować a nie będą bawić się w partje naszym kosztem.

Jan Zdancewicz.

Gm. Odelsk pow. Sokólski.

W ubiegłą środę, 18 b. m. po zakończeniu 40-godzinnego nabożeństwa, odbył się wiec ludowy pod gołem niebem.

Wśród uczestników pokutowało jeszcze niezatarte wspomnienie niedzielnego wiecu, na którym agitatorzy Chjeny, oślawiony p. Jaksa-Chamiec, p. Dymowski i niewiadomego nazwiska instruktor powiatowy otrzymali od uczestników wiecu namacalną odprawę.

Wiec środowy zagał p. Taudul Izidor, streszczając prace Komitetu powiatowego w myśl uchwały z 10 września b. r. Mówca potępił walki partyjne i przedstawił zwięzły program Polskiego Centrum.

Z kolei zabrał głos kandydat na posła, p. Genjusz, który wyjaśnił stanowisko Polskiego Centrum pojednawcze i łagodzące. Polskie Centrum pragnie oprzeć się o lud dla dobra tegoż ludu i całego społeczeństwa. Mówca wykazał zasadnicze różnice programów „Wyzwolenia” i innych stronnictw ludowych. Następnie określił stosunek Centrum i swój osobisty do Naczelnika Państwa.

P. Genjusz wyraźnie zaznaczył, że osobiście jest zwolennikiem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i zaproteutował przeciwko wciąganiu do gry partyjnej różnych osobistości.

Oklaski i okrzyki na cześć Polskiego Centrum były odpowiedzią na tchnące szczerością wywody mówcy.

Wtedy dwóch prawicowców rozpoczęło na przemian robić opozycję, atakując p. Genjusza zarzutami, wydruko-

wanemi poprzednio w „Nowem Życiu”. P. Genjusz podjął rzuconą mu rękawicę i rozprawił się setnie z napastnikami. Podrażniło to obecnego na wiecu ks. Mazura, autora wspomnianego artykułu w „Nowem Życiu”. Wskoczył on na wóz i krzyknął: „rozwiązuję wiec!” Z tłumem ozwały się protesty i wołania: „Chcemy słuchać Niech mówi”. P. Genjusz kończył wiec swoje przemówienie.

Ale tu wystąpiła na widowię endecka bojówka, złożona z tercjarek i dzieci szkolnych, które obrzuciły wiecowników piaskiem i liśćmi, zgarniętymi z ulicy. Do śmieci zabląkał się kamyk, co miało ten skutek, że jednemu z obecnych rozbiło głowę. Oburzony tłum porwał za leżące na murze, okalającym kościół, dachówki i jał pociskami odpowiadać na dociski.

— „On winien! On!”—wołano, wskazując na agitatora endeckiego.

P. Genjuszowi z trudem udało się wreszcie uspokoić wiecowników, którzy wzniosłszy kilkakrotnie okrzyk: „Niech żyje Polskie Centrum!”—rozeszli się do domów.

Janów.

Odbyły się tu dwa wiece, w niedzielę 15 i 22 bm. Na pierwszym przemawiał agitator endecki, Hryckiewicz, którego tłum niem łobuzernie poturbował.

Drugi był spokojniejszy, choć przyszło do walnej rozprawy między zwolennikami Polskiego Centrum a naganicznymi z „Wyzwolenia” i Rad Ludowych. I tu p. Genjusz na obie łopatki położył swoich przeciwników Keżela z Rad Ludowych i Sawickiego z „Wyzwolenia”.

Sokółka

była w ubiegłą niedzielę widownią sromotnej porażki N. P. R. Generalnego mówcy tego obozu, p. Lednickiego nie dopuszczono do słowa, wołając bezustannie: „Niech żyje Polskie Centrum”

Listy naszych czytelników.

Do Ludu.

Podnoszę głos swój, Ludu, do Ciebie—patrz, oto Polska w wielkiej potrzebie, bo skarb jej pusty, dobra zmalały, walutę polską obce zalały. Partyjność w kraju wzrosła bez miary, brat brata w złości chwyta za bary. Zamarła miłość dawna dla brata, a jeden w drugim widzi wciąż kata. Zniknęła także gościnność Piasta, w ruinę idą też polskie miasta. A inwalida żołnierz z zawodu, co bronił kraju, upada z głodu. I dziś się naród rzuca na Boga, nie chce go widzieć u swego proga—tego, co kochać każe bliźniego, zgłodniałe karmić, okryć nagiego. Tego, co przyrzekł, że też nagrody, nie będzie dany i kubek wody. Ludu, gdy w sercu masz jeszcze Boga, jeśli Ojczyzna dla Ciebie droga, otrzyj pot z czoła przy znojnjej pracy, powiedz, że w Polsce nie wszyscy tacy... Precz z partyjnością, precz z zachłannością! Polska stać musi praworządnością! Do Sejmu pójdą, co kraj kołhają i Pana Boga też w sercu mają. Bo na nicponów ty nie dasz głosu, co

LISTY WYBORCZE POLSKIEGO CENTRUM MAJA W CAŁEJ POLSCE NUMER 12.

tylko żyją dla swego trzosu, zamiast pracować zgodnie dla kraju, walki partyjne tylko wzniecają. I od nich będziesz żądać silnego rządu dla kraju, również słabego, by wymiotti z gruntu wszelką anarchję, choć bronić zechcą jej inne partje. A urzędnicy niech będą tacy, co się poświęcą całkiem dla pracy. Niech to, co składasz dla swej Ojczyzny, goi jej nędzę ranny i blizny. Niech się skarb wzmacnia, niech przemysł rośnie — „Spichlerz nasz pełen!” — niech brzmi radośnie. Niech Polska mlekiem i miodem płynie, a imię Twój, Ludu, zasłynie.
Jan Ignatowski.

Nie dajcie Bracia głosu ósemce, nie dajcie dwójce, trójce, siódemce, nie dajcie głosu dla tych paskarzy, dla witosowców, dla dojlidziarzy. Niech wszystkie głosy ze wsi i z miasta, zbierze uczciwa lista dwunasta.

Urodzaj tegoroczny ziemniaków i jego zużytkowanie.

Tegoroczny urodzaj ziemniaków zapowiada się niezwykle obficie. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przestrzeń zajęta pod uprawę ziemniaków wynosiła 2.145.000 ha. Średni przeciętny plon określa G. Urz. Statyst. na 131 cnt. metr. z ha, czyli spodziewany zbiór da 280 milionów cnt.

Cyfra ta jest wyższa niż przewidywany zbiór ziemniaków w Niemczech, czyli że Polska co do produkcji ziemniaków w Europie zajmie w roku b. pierwsze miejsce.

Wobec przewidywanej znacznej nadwyżki zbiorów ponad spożycie wewnętrzne Związek polskich organizacji rolniczych zwołał w Warszawie na dzień 14 b. m. zebranie przedstawicieli rolnictwa, organizacji rolniczo-handlowych i przemysłu ziemniaczano-przetwórczego z całej Polski dla opracowania planu zużytkowania najracjonalniejszego całej produkcji.

Punktem wyjścia do tego planu był wzgląd, iż ziemniaki, jako produkt, zawierający znaczny procent wody, winny być możliwie w szerokich granicach zużytkowane w gospodarstwie rolnem na miejscu, bądź na surowo, bądź przerobione na produkty streszczone, jak spirytus, krochmal, syrop, lub płatki suszone i dopiero nadmiar niezużyty w gospodarstwie i przemyśle, oraz na wyżywienie ludności wewnątrz kraju, może być wyeksportowany w stanie surowym zagranicę.

Dla wyjaśnienia cyfry tego nadmiaru należało ustalić przestrzeń zasiewu na rok przyszły i ilość potrzebnych nasion, rozchód na karm inwentarza, zaspokojenie potrzeb aprowizacyjnych ludności, ewentualne straty przy przechowywaniu ziemniaków, potrzeby przemysłu gorzelniczego, wreszcie przerób ziemniaków na krochmal, syrop, i płatki suszone.

Przyjęto przytóm, że przestrzeń obsiewu na rok przyszły podniestę się je-

szcze do cyfry 2,500,000 ha wskutek zmniejszenia się odlogów na kresach, że na wyżywienie ludności 28,000,000 liczyć trzeba 3 cnt. metr na głowę na rok (2 funy dziennie na głowę), że przemysł spirytusowy będzie funkcjonował jaknajintensywniej, że wobec wodnistości tegorocznych ziemniaków liczyć trzeba na wyprodukowanie 1 hektolitru spirytusu 12 cent. metr. ziemniaków i że wskutek nietrwałości tegorocznych ziemniaków będą się one psuć, a zatem na zepsucie i manco przy przechowywaniu trzeba liczyć 5 proc. ogólnego plonu.

Na wyżywienie inwentarza ustalono rozchód w wysokości 25 proc. całego zbioru. Wreszcie przyjęto, iż w roku bież. czynnych będzie gorzelnie o 100 więcej niż w roku zeszłym, t. j. 1500 o maksymalnym wypędzie średnio na gorzelnię po 1000 hk.

W zestawieniu ogólnem rachunek ten przedstawia się w następujących cyfrach:

Wysiew 2,5 milionowa ha, a 25 cnt. 62.500.000. Żywnienie inwentarza 25 proc. zbioru. 700.000.000. Aprowizacja ludności 28 milion, a 3 cnt. 84.000.000. Na zepsucie i manco 5 proc. zbioru 14.000.000. Przemysł gorzelniczy: $1500 \times 1000 \times 12 \times 18000000$ Przemysł krochm., syrop i susz. 8.500.000. Razem 257.000000.

Odejmując tę cyfrę od cyfry przewidywanego plonu 280.000.000 cnt. otrzymamy cyfrę 23.000.000 cnt. m. jako nadmiar, który należałoby wywieźć zagranicę w stanie surowym, czyli 230.000 wagonów.

W rzeczywistości, o ile pogoda przy zbiorach dopisze, plon okaże się trochę wyższym i można cyfrę eksportu w stanie surowym określić okragło na 250.000 wagonów, z czego około 100.000 wagonów wypadłoby wywieźć już jesienią roku bieżącego, korzystając z pozostałego do pierwszych przymrozków czasu niespełna 6 tygodni.

Wywiezienie takiej ilości ziemniaków w tak krótkim czasie przerasta nasze możliwości transportowe, jeżeli zważy my, iż jesienią wagony będą w dodatku zajęte przewozem wewnątrz kraju ziarna, paszy objętościowej i buraków cukrowych. Niezbędem będzie wykorzystać możliwość przysłania z zagranicy wagonów przez państwa, które od nas ziemniaki zechcą do siebie importować — w pierwszym rzędzie przez Niemcy, gdzie w zachodnich prowincjach ziemniaki nie dopisywały, a przemysł przygotowany jest do przerobu znacznych ilości ziemniaków importowanych.

Wielkim konsumentem ziemniaków okazałaby się Rosja, o ileby jej możliwości transportowe sprostały zapotrzebowaniu konsumpcyjnemu.

Dla wzmoczenia do maximum wolności przetwórczej gorzelnie i przemysłu krochmalniczego syropianego i suszarniczego niezbędny jest szereg ułatwień ze strony rządu. Do najważniejszych zaliczyć należy zwolnienie spirytusu od

akcyzy przy wywozie zagranicę, zamknięcie dowozu spirytualji z zagranicy, oraz krochmalu wwożonego do nas pod postacią mąki kukurydzianej, utrudnienie przerobu melasy cukrowniczej na spirytus, natomiast ułatwienie jej eksportu zagranicę, wywarcie nacisku na drożdżownie, aby przy fabrykacji drożdży (na co głównie idzie melasa) dążyły do wyrobu drożdży z minimalnym wypędem spirytusu, наконец, jaknajdalej idące ułatwienia dla eksportu krochmalu, pulpy ziemniaczanej (stanowiącej odpadek krochmalnictwa) oraz płatków ziemniaczanych.

Przy eksporcie spirytusu zagranicę należałoby dążyć do wykorzystania pomyślnych konjunktur handlowych w Anglii. Wobec głodu benzynowego na całym świecie, wobec tego, iż benzyna stale drożeje i ten wzrost jej ceny wynosi około 1 proc. miesięcznie, Anglja czyni poważne wysiłki do wytworzenia energii ze spirytusu i dążenia przemysłu idące w tym kierunku usilnie popiera. Przy ustaleniu ceny na ziemniaki po 2500 mk. za 1 cnt. metr. loco gorzelnia, możemy śmiało liczyć na szeroki zbyt naszego spirytusu na rynku angielskim i otworzyć tam sobie na przyszłość stały rynek szerokiego zbytu.

Postulaty, wysunięte na zebraniu ziemniaczanem Związku Polskich Organizacji Rolniczych, ujęte zostaną w jeden memoriał, przewidujący całokształt dezyderatów, niezbędnych dla ułatwienia przerobu ziemniaków na produkty streszczone w najszerszych granicach i łącznie z postulatami, tyczącymi się eksportu ziemniaków w stanie surowym, przedstawione zostaną przez Z. P. O. R. władzom właściwym w najbliższym czasie.

W chwili obecnej dozwolony już jest bez ograniczeń wywóz krochmalu i płatków suszonych, są wszelkie widoki na zwolnienie od akcyzy spirytusu, wwożonego zagranicę, wreszcie na posiedzeniu komitetu doradczego przy Ministerjum Rolnictwa i D. P. w dniu 15 b. m. uchwalono rozszerzyć pozwolenie na eksport ziemniaków zagranicę w okresie jesiennym z 20.000 wagonów do 50.000 wagonów.

W sprawach wyborów

po informację, gazety, odezwy, broszury, numerki do głosowania zwracać się należy:

I. W powiecie Augustowskim

do Biura Technicznego Inżyniera Wojciechowskiego Augustów ul. Długa 20.

II. W powiecie Grodzieńskim

do Komitetu Wyborczego Polskiego Centrum, Grodno, Redakcja „Dz. Grodz.” zaułek Aleksandrowski 8. m. 4.

III. W powiecie Suwalskim i Sejneńskim

do Komitetu wyborczego Polskiego Centrum Suwałki Hotel St. Maszewskiego pokój № 5.

BANK SPÓŁDZIELCZY

z nieograniczoną odpowiedzialnością w Grodnie, powstający jako pierwsza instytucja bankowa o wyłącznym celu skutecznego popierania rozwoju polskiego handlu, przemysłu i rękodzielni zaprasza szeroki ogół do jaknajliczniejszego uczestnictwa!

SUBSKRYPCJĘ

na udziały po 10.000 mk. w dowolnej ilości przyjmuje

3-1 Zarząd Polskiego Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu GRODNO, ul. Brygidzka 7, tel. 247. 1033

Fabryka zapatek

p.f. „**MARJOS**”
właśc.

J. Margolis i N. Jasielewicz
w Grodnie.

Telefon Nr. 204.
Adres telegr. „Marjos Grodno”

! Baczność pałacy!

Fabryka wyrobów tytoniowych

F. D. JANOWSKI

W BIAŁYMSTOKU

wydała na rynek nowe gatunki papierosów

„**R E X**”

cena 20 szt 600 mkp.



„**BALET**”

cena 20 szt. 700 mkp.

Papierosy robione są z najlepszych rosyjskich i tureckich tytoniów.

Palcie także papierosy „**KADI**”, ceną 20 szt. 500 mkp.

Ziemia do sprzedania.

W Lidzkim powiecie gminy Żyrmuńskiej w odległości 4 klm. od stacji kolejowej „Bastuny” parceluje się majątek obszaru 400 hektarów ziemi ornej i łąk.

Informacje: WILNO, ul. A. Mickiewicza Nr. 1 m. 4, Biuro „**SILVA**”

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE I GALWANICZNE

BRACIA PARYS

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 40.

Niklowanie, srebrzenie, brązowanie i t. p., oraz szlifowanie, ostrzenie i polerowanie wszelkich wyrobów metalowych jak to:

narzędzi chirurgicznych, dentystycznych, fryzjerskich, części rozmaitych maszyn; broni, rowerów, tyłek, łózek, samowarów, nakryć stołowych, bronzów etc.

Wszelkie roboty z dziedziny elektrotechniki; prądów silnych i słabych.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane

NIKLOWANIE

SZLIFOWANIE

Największy nakład, najlepsze źródło reklamy
na Kresach

„DZIENNIK BIAŁOSTOCKI“

Największy organ demokratyczny niezależny na Wo-
jewództwo Białostockie, wychodzi pod redakcją
Antoniego Lubkiewicza.

Dziennik Białostocki otrzymuje wiadomości drogą
telefoniczną i telegraficzną
jednocześnie z gazetami warszawskimi. Posiada swoich ko-
respondentów w Warszawie, w większych miastach Kraju i we
wszystkich miejscowościach naszego województwa. Chętnie za-
mieszcza korespondencje z prowincji i zawsze służy radą i
pomocą. Poświęca dużo uwagi sprawom gospodarczym, mając
przedewsz. na względzie miejscowy **HANDEL I PRZEMYSŁ**.

Rozchodząc się po całych Kresach Wschodnich i docierając
do wsi i **Dziennik Białostocki** stanowi dogo-
miasteczek dny i skuteczny
środek reklamy, tudzież źródło informacji dla pp.fabrykantów,
przemysłowców, przedsiębiorców, kupców, pośredników, pra-
codawców, fachowców i najszerszej publiczności. We własnym in-
terese każdego leży, aby czytał, rozpowszechniał, prenumerował
i ogłaszał **Dziennik Białostocki**.
się w piśmie

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Białystok, Rynek Kościuszki 1. Telefon № 63.

„Dziennik Grodzieński“

Pismo codzienne, poświęcone sprawom
Grodna i Grodzieńszczyzny.

Adres: Grodno, Zauł. Aleksandrowski 8, m. 4.

„POLONJA“

(Rynek Kościuszki 1. wprost kość.)

Sklep posiada stale na składzie wielki
wybór fartuchów gospodarczych, bieliznę
zwykłą i ciepłą męską i damską poń-
czochoy, skarpetki, krawaty i wszelką
galanterję.

Dostawa czapek i stale wielki wybór.

**Na nadchodzące święta specjalny
dział zabawek.**

CENY UMIARKOWANE.

„Gospodarza“ № 19.

Kupujcie

DOM HANDLOWY

BRONISŁAW

PERŁOWSKI

BIAŁYSTOK, Lipowa 6.

Telefon 70.

Największy wybór, najtańsze ceny:
manufaktury, obuwia męskiego,
damskiego, dzieciennego, ubrań
męskich, dzieciennych, palt, skór
podeszwianych miękkich, konfe-
kacji męskiej, galanterji, artykułów
kolonialno - spożywczych, naczyń
kuchennych, wyrobów szklanych,
łóżek żelaznych i wiele innych.

Hurt!

Detal!

DOKTÓR

Samuel Kracowski

powrócił i przyjmuje
od 10 — 12 i od 4 — 7
(choroby wewnętrzne, kobiece i
akuszerja)

Białystok, Lipowa 17.

DOKTÓR

Leon Kryński

specjalnie choroby dróg moczowych,
weneryczne i skórne.
oświetlenie cewki i pęcherza
Przyjmuje d g. 9—1 i 4—7.
Białystok, Lipowa № 33.

Dr. GURWICZ

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych.

Powrócił i wznowił przyjęcia chorych
od godz. 10-ej do 1-ej i 4-ej do 8-ej.

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.